BRZESKI PARAFIANIN

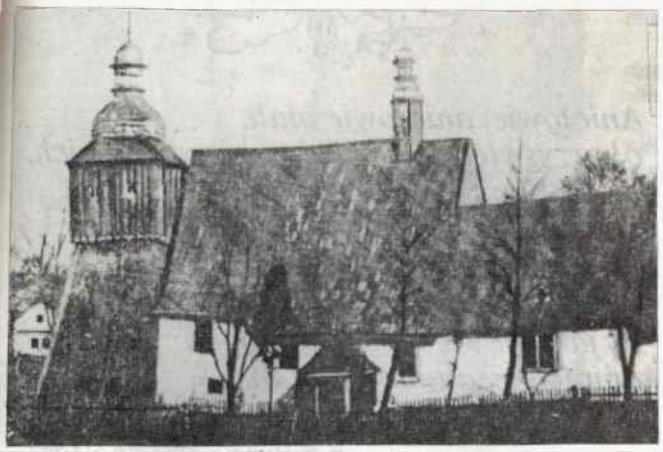

Nowy Rok

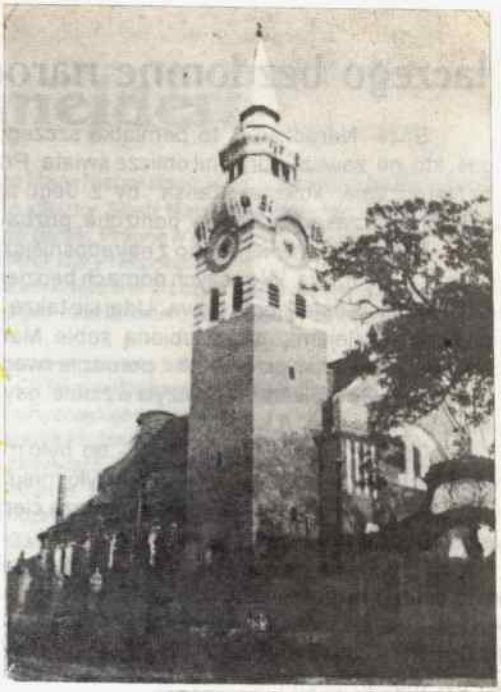

Rok II Nr 7(14)
25 grudnia 1994

Pismo Parafii Rzymsko - Katolickiej
św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą

DRUK NR 7(14) SPONSORUJĄ: K. S. FIOŁKA ORAZ A. A. CHĘCIŃSKI

Stajenka w brzeskim kościele z roku 1993 Fot F. Burek

Boże Narodzenie: ten szczególny dzień rozgrzewa mimo mrozu wszystkie serca i rozświetla wczesny, zimowy zmrok.

Czekamy na ten dzień, dajemy się ogarnąć jego urokowi, żałujemy, gdy już minie.

A przecież Jezus rodzi się zawsze i wszędzie tam, gdzie gromadzimy się we wzajemnej miłości, gdzie zaciśnięte pięści przekształcają się w uścisk dłoni, a twarze rozjaśniają się uśmiechem, gdzie radość dawania topi lód egoizmu.

Życzymy Ci, drogi Czytelniku, aby twoja miłość docierała wszędzie i - odwzajemniona - przyniosła obecność Jezusa w Twojej rodzinie, miejscu pracy, w sercu parafialnej wspólnoty, abyś potrafił każdy dzień nadchodzącego roku uczynić Bożym Narodzeniem.

Ks.Proboszcz i Redakcja

Dlaczego bezdomne narodzenie ?

Boże Narodzenie to pamiątka szczególnych narodzin. Kogoś, kto na zawsze odmienił oblicze świata. Przed nami kolejne Boże Narodzenie, kolejna szansa, by z Jego pomocą odmienić swoje oblicze, czasem grzeszne, poniżone, pozbawione nadziei.

Boże Narodzenie. Jedno z najradośniejszych świąt. Ludzie się łączą, a nie dzielą. W naszych domach będziemy czytali - przed podzieleniem się opłatkiem - słowa "Udał się takze Józef z Galilei do Judei, do... Betlejem... z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali... porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie" /Łk 2,4-7/.

Dramat Nocy Betlejemskiej - bo było miejsce w domach i gospodach dla wszystkich - tylko nie było miejsca dla Maryi i Jej Syna. Dlaczego Pan świata urodził się poza ciepłem domu, poza osiedlami ludzkimi?

Rodzi się w stajni. Miał przygotowaną świątynię w Jerozolimie, a w niej miejsce Święte Świętych. To było wyłącznie Jego miejsce. On jednak nie rodzi się w świątyni, bo do tego miejsca miał dostęp tylko arcykapłan. On chciał być dostępny dla kazdego. Taki był widocznie zamiar Opatrzności, by Maryja urodziła Syna swego nie w własnym domu. Wymowa tego faktu ma charakter symbolu: urodziła Go nie dla siebie i własnego domu, urodziła Go dla świata, dla wszystkich ludzi, by bezdomni, słabi, opuszczeni mieli łatwy przystęp do Niego.

Ta bezdomność Chrystusowych narodzin ma swoją głęboką wymowę. Nikt na tym świecie nie może powiedzieć, ze Chrystus narodził się w jego domu. Cztery ściany domu oddzielają od świata, stwarzają atmosferę bezpieczeństwa człowiek czuje się u siebie. Równocześnie jednak te cztery ściany zamykają światu dojście do człowieka. Chrystus widocznie nie chciał być odizolowany od ludzi. On chciał być dostępny dla każdego. Rodzi się w stajni, bezdomny przy uchylonych drzwiach, tam gdzie może wejść najbardziej zapomniany człowiek tej ziemi, wejść, zajrzeć i zatrzymać się, zapytać, pomyśleć.

Wokół betlejemsk[ie]go żłóbka gromadzą się ludzie świadomi swej słabości, których zni[e]wolił grzech; alkohol, narkotyki, głupota, wśród nich są i niewierz[ą]cy. Oni wszyscy szukają prawdziwego Człowieka. Oni na dnie se[r]ca tęsknią do spotkania z Kimś, kto jest ideałem człowieka.

Takie spotkanie u[ż]łóbka betlejemskiego jest nam wszystkim ciągle potrzebne, byśmy mogli uwierzyć, że sami możemy stać się ludźmi pełnymi dobroci, miłości i przebaczenia. Takie spotkanie jest potrzebne wspólnotom małżeńskim i rodzinnym, by na wzór betlejemskiego domu były przyczółkami nieba na ziemi.

Takie spotkanie przeżywa się najlepiej z modlitwą na ustach: Synu Człowieczy, naucz nas wędrować drogą życia Twymi śladami. Daj nam odkryć tę wielką i radosną prawdę, że po to Ty, Syn Boga, stałeś się człowiekiem, aby kazdy z nas, będąc synem człowieczym, mógł stać się synem Bożym.

Wigilia. Słowo owiane ciepłem i kolorem. Słowo bliskie sercu każdego. Każdego roku przychodzą nam na myśl minione dni wigilijne, zwłaszcza z lat dzieciństwa i młodości. I w tym roku zasiądziemy do wieczerzy wigilijnej. Może uda nam się uwolnić na jakiś czas od przeróżnych kłopotów i uciszyć wewnętrznie, i usłyszeć głos naszego sumienia: dobrze, że mamy dom i Boga w nim.

/c/

Rada Rodziców Szkoły Podstawowej nr 3 im.K.K.Baczyńskiego składa za naszym pośrednictwem podziękowania za siedmioletni trud kierowania szkołą w Brzeziu p.mgr Teresie Krzempek, która z końcem roku szkolnego 1993/94 przeszła na emeryturę.

Równocześnie wita serdecznie w naszej społeczności p.Małgorzatę Popiel, która objęła funkcję dyrektora szkoły w Brzeziu - życząc Jej zadowolenia, sił i energii w pracy z naszą dziatwą szkolną.

Aniołowie, aniołowie biali,
o! przyświećcie blaskiem skrzydeł swoich,
by do Pana trafił ten zgubiony
i ten, co się oczu podnieść boi,
i ten, który bez nadziei czeka,
i ten rycerz w rozszarpanej zbroi,
by jak człowiek szedł do Boga-człowieka,
aniołowie, aniołowie biali.

K.K.Baczyński - "Kolęda"

Rodzina to wielki wieczernik

Taki tytuł nosiła sesja II Synodu Plenarnego, która odbyła się 28.X.1994r. w kościele św.Jadwigi w Rybniku, gromadząc parafialne zespoły synodalne w kończącym się Roku Rodziny.

Sesja rozpoczęła się nabożeństwem, następnie dwa wykłady wygłosili: ks.prob.Teodor Suchoń z Chwałowic - "Rodzina kościołem" i prof.Wojciech Świątkiewicz z U.Śl. - "Rodzina w tradycji śląskiej". Główne myśli obu prelekcji były następujące. Dom, rodzina to wielki wieczernik, w którym jest obecny Chrystus - Zbawiciel w mocy Ducha Świętego. Ponownie zrozumieliśmy, że rodzina to centralna komórka życia społecznego i politycznego, to twierdza wychowania i kultury. Ciągle stawiano pytanie: z jakich korzeni wyrasta śląska rodzina? Śląska rodzina to rodzina robotnicza i inteligencka, związana jednością pokoleń, rodzajem wykształcenia i pracy, wspólnotą mieszkania, religijnością, tożsama parafialnie i spójna kulturowo.

Można spokojnie powiedzieć, że nasze brzeskie rodziny wpisane są mocno w śląską tradycję. Przekazywana jest ona na różny sposób: w domu rodzinnym i w życiu parafialnym. Duszpasterstwo parafialne akcentuje miejscowe zwyczaje religijne. Są nimi: błogosławieństwo rocznych dzieci, Wczesna Komunia św., modlitwy za zmarłych przed pogrzebem, święcenie chleba św. Agaty, wody, ziół, owsa, potraw wielkanocnych, procesja ku czci Sw.Urbana i w Dni Krzyżowe, świętowanie niedzieli, gwara śląska, więź z ziemią, poszanowanie ludzi chorych i starszych, religijne pozdrawianie itp.

Czy te tradycje zachowują się u nas? Myślę, że tak, gdyż są one dość głęboko zakorzenione, i rodziny starają się je przekazywać swoim dzieciom, zwłaszcza w tych rodzinach, które wiedzą, że dziecko to też wartość, a wychowanie jest na pierwszym planie /widać w kościele rodziców już z niemowlakami/ i wybrały sobie zasadniczy cel: "Słowa uczą, a czyny pociągają".

Ostatnia sesja synodalna w Roku Rodziny odbędzie się w uroczystość Chrystusa Króla w Katowicach. Relację z tego spotkania podamy w następnym numerze.

Eugenia Błaszczok

Zachowujcie Miłość /1/
Drogi życiowe ks. Jana Schneidera

Piękny dom z figurą Maryi Niepokalanej w ogrodzie stoi w centrum Brzezia, obok kościoła parafialnego. To klasztor Sióstr Maryi Niepokalanej, które od 1917r. rozwijają działalność w tutejszej parafii. Pragnę w cyklu artykułów zapoznać z historią i charyzmatem Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej [1].

Zgromadzenie zostało założone przez ks. Jana Schneidera i rozpoczęło działalność w 1854r. Naczelnym charyzmatem jest opieka nad zagrożoną moralnie młodzieżą żeńską.

W Polsce Zgromadzenie posiada trzy prowincje: wrocławską, branicką i katowicką. Zgromadzenie pracuje także w Niemczech i Włoszech, a od 1973r. także na misjach w Tanzanii. Dom generalny znajduje się w Rzymie.

Założyciel Zgromadzenia ks. Jan Schneider żył w latach 1824-1876. Urodził się 11 stycznia 1824r. w Mieszkowicach koło Prudnika, jako syn rolnika Jana Jerzego Schneidera i Katarzyny z domu Kramer. Wieś Mieszkowice miała wprawdzie swój własny kościół pod wezwaniem św. Józefa, ale nie miała duszpasterza, dlatego parafialnie należała do Rudniczki, gdzie 13 stycznia 1824r. Jan został ochrzczony. Potem przyszły jeszcze na świat dwie młodsze siostry.

W 1830r. rozpoczął naukę w katolickiej szkole w Rudziczce, gdzie swoimi zdolnościami i pilnością zwrócił na siebie uwagę nauczyciela i proboszcza. Był też gorliwym ministrantem. W jego sercu już wówczas tliła się iskra powołania kapłańskiego. Mimo uzdolnień syna, rodzice zrezygnowali z dalszego jego kształcenia. Jedynie dzięki pomocy materialnej ks. prob. Antoniego Hoffmana mógł w trzynastym roku życia rozpocząć naukę w gimnazjum w Nysie. Niemniej jednak cały okres pobytu w gimnazjum (lata 1837-1845) naznaczony był dotkliwym niedostatkiem: częściowo utrzymywał się z korepetycji, zaś na osobistą naukę znajdował czas dopiero w późnych godzinach wieczornych. Nie miał nawet zegarka, dlatego często budził się w nocy w obawie, że zaśpi, by punktualnie każdego dnia o godzinie 5.00 służyć do Mszy św., za co otrzymywał pewne wynagrodzenie.

Lata gimnazjalne, podczas których częstym posiłkiem były chleb i woda, odbiły się ujemnie na młodym organizmie. Pomimo trudnych warunków materialnych uczył się bardzo dobrze. W szczególny sposób wyróżniał się w religii i matematyce. Podczas wakacji pomagał swoim rodzicom w pracy na roli. Świadectwo maturalne otrzymał 20 września 1845r. W opinii wydanej wraz ze świadectwem dojrzałości są zaznaczone jego duchowe przymioty: pilność, staranność, punktualność, zamiłowanie do porządku.

Jesienią 1845r. rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, które trwały w latach 1845-1848. W 1848r., po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych oraz odbyciu rocznej służby wojskowej, zamieszkał w Seminarium we Wrocławiu celem pogłębienia praktycznego teologii, zapoznania się z czynnościami duszpasterskimi życia parafialnego i bezpośredniego przygotowania się do święceń kapłańskich. Otrzymał je 1 lipca 1849r. z rąk biskupa wrocławskiego Melchiora von Diepenbrocka. Już następnego dnia odprawił swoją Mszę św. prymicyjną w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej.

Po święceniach został skierowany do parafii Wiązów koło Strzelina, która liczyła wówczas 3500 wiernych i gdzie znajdowała się, zatrudniająca dziewczęta, fabryka cygar. Wiedział, że młode pracownice narażone są na stałe niebezpieczeństwo moralnego zepsucia, dlatego z wielką gorliwością rozpoczął pracę nad ich wychowaniem moralno-religijnym, aby uchronić je przed możliwą demoralizacją.

Następnie, w dniu 19 września 1851r. został skierowany przez kard. M. Diepenbrocka do pracy w parafii Najśw. Maryi Panny na Piasku we Wrocławiu, gdzie spotkał się z wybitnymi kapłanami społecznikami. Funkcję proboszcza pełnił w niej wybitny znawca problematyki społecznej, tak w zakresie teorii jak i praktyki - ks. dr Joseph Wick, docent Uniwersytetu Wrocławskiego. W parafii tej pracował, najpierw na stanowisku wikarego, a od 1853r. kuratora, ks. Robert Spiske, założyciel Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi Śląskiej. W sąsiedniej parafii św. Maurycego pracował ks. Franciszek Fischer, który uchodzi za współzałożyciela sióstr Elżbietanek. Kontakty i współpraca z wyżej wspomnianymi kapłanami - społecznikami uwrażliwiły z natury i doświadczenia osobistego wrażliwego na biedę i nędzę księdza Jana Schneidera, na praktyczne rozwiązywanie, nabrzmiewających w uprzemysławiającym się szybko Wrocławiu, problemów związanych z tzw. kwestią społeczną.

W dniu 13 września 1854r. ks. bp Henryk Forster powierzył mu obowiązki duszpasterskie w parafii św. Macieja we Wrocławiu, gdzie kolejno pełnił obowiązki: wikarego, administratora i proboszcza.

We Wrocławiu założył Fundację Najśw. Maryi Panny dla dziewcząt służących i Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej. Jako kapłan odznaczał się wielką pobożnością. W sposób szczególny czcił Matkę Bożą. Dbał o życie sakramentalne powierzonych sobie dusz. Z natury był skromny i małomówny. Unikał zebrań towarzyskich. Z gorliwością i poświęceniem służył swoim penitentom w konfesjonale. Otaczał opieką duszpasterską ludzi chorych i kalekich.

Osłabione jeszcze w czasach studenckich zdrowie, nadmiar obowiązków, stopniowo wyczerpywały siły ks. Schneidera, który jedynie na wyraźne polecenie lekarza dwukrotnie skorzystał z urlopu leczniczego.

Intensywny tryb życia, liczne doświadczenia i troski ostatecznie położyły kres jego ziemskiej działalności. Zmarł 7 grudnia 1876r. w 53 roku życia. Śmierć Jego wywołała ogromny smutek wśród wrocławskich katolików, wśród ubogich dziewcząt, dla których był ojcem, oraz wśród Sióstr Maryi Niepokalanej, które straciły założyciela, przewodnika i ojca duchownego. Biskup Henryk Forster, który po rozpoczęciu Kultkampfu opuścił Wrocław i przeniósł się do Johannisbergu, gdy dotarła do niego wieść o śmierci ks. Schneidera, powiedział o nim: "Był wielką ozdobą duszpasterzy na Śląsku, a to ze względu na niezwykłą gorliwość, siłę woli i głębokie życie wewnętrzne" i dodał, że "utracił jednego z najlepszych swych kapłanów". Pogrzeb, który odbył się 11 grudnia 1876r., stał się wielką manifestacją mieszkańców Wrocławia. Liturgii pogrzebowej przewodniczył jego przyjaciel ks. Robert Spiske. Został pochowany na Cmentarzu Osobowickim. Siostry Maryi Niepokalanej wierzą i są przekonane, że ich Założyciel opiekuje się nimi, i - szczególnie w sytuacjach zagrożenia - uciekają się do niego o pomoc. Z wielką pokorą modlą się o jego beatyfikację i w tym duchu 19 kwietnia 1969r. przeniosły z cmentarza doczesne szczątki do kościoła NMP na Piasku we Wrocławiu, gdzie był poprzednio wikarym. Przemawiając na tej uroczystości abp Bolesław Kominek powiedział: "Z głębokim wzruszeniem patrzymy na te kwiaty, przy których znajdują się szczątki śp. ks. Jana Schneidera, kapłana naprawdę Bożego, najlepszego pasterza, założyciela Waszego Zgromadzenia..."

/cl

---

1) Wykorzystano: S.M. Anatolia SMI, Działalność Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, Rzym-Wrocław 1976; S.M. Estera Banik, W służbie Niepokalanej, Częstochowa-Kraków 1994; ks. Józef Swatek, W służbie najuboższych, w: Nowe Życie 2(94); ks. Władysław Bochnak, W służbie Bogu i ludziom, Warszawa 1989.

Brzeskie dzwony

Pasterka - synonim Świąt Bożego Narodzenia. Po okresie adwentu - Wigilia, w skupieniu, w gronie rodzinnym.

Co przyniesie Nowy Rok, co przyniosło Dzieciątko. Wspomnienia o tych, co odeszli, co zaszło w Rodzinach w roku minionym, ostrożne plany na przyszłość, przewija się optymizm i nadzieja, że wszystko się spełni.

Trochę wytchnienia po wieczerzy - dzwonią na pasterkę, najpierw jednym dzwonem, potem "zedzwaniają" wszystkimi dzwonami i to jest zwiastun Świąt Bożego Narodzenia w parafii, w Brzeziu.

Z rodzinnego kręgu wychodzimy między sąsiadów i całą społeczność parafialną, na uroczystą ewangelię o wesołej nowinie Bożego Narodzenia głoszonej na uroczystej Mszy świętej. Niezależnie od tego, cośmy przezywali w domu przy wieczerzy, brzeskie dzwony w swoistej, harmonijnej melodii nastawiają każdego parafianina wesoło i przyjaźnie do drugiego człowieka.

Jeden ze starszych parafian z dumą podkreśla, że nasze dzwony na pasterkę były słyszalne aż w Tworkowie i wśród dźwięku dzwonów z innych wsi rozpoznawane jako dzwony z Brzezia.

Każdy dzwon wydaje dźwięk w określonej tonacji i dobór dzwonow o różnej wielkości (tonacji) daje ów charakterystyczny akord melodyjny - specyficzny dla danego kościoła.

Dzwony - oby wieczne...

Niezależnie co byśmy mogli powiedzieć o Brzeziu, to na pewno w Brzeziu mieliśmy i mamy dzwony nieprzeciętne pod każdym względem.

Fot. J. Trompeta

AVE MARIA GRACIA PLENA (Zdrowas Mario Łaskis Pełna) - taki napis znajduje się na najstarszym dzwonie w brzeskim kościele. Z boku niewielki krzyż z Chrystusem.

Zarówno gotycki charakter liter na dzwonie jak i zapiski w kronice kościelnej wskazują na to, iż dzwon pochodzi z XVI wieku.

Drugi dzwon w tonacji Es, pochodzi z roku 1616 i posiada napis: JOHANNES RESWICZ HAT DIESE GLOCKE AUF SEIN EIGEN KOSTEN WESEN LASEN 1616 ADAM SCHRAUB GOS MICH.

Dr Ryszard Kincel (Dyrektor Biblioteki Miejskiej w Raciborzu, autor artykułu w Nowinach Rybnickich z dnia 16.06.1993r. - o dzwonach przeznaczonych na armaty), a także ks. proboszcz Alojzy Ostrowski tłumaczą go: "Jan Rezwicz na własny koszt pozwolił mi powstać 1616 Adam Schraub odlał mnie".

Tłumaczony tekst napisu zaczerpnięto ze wspomnianego artykułu dra Kincla, który z kolei przytacza ga na podstawie zachowanego wykazu dzwonów, który sporządzony został przez ówczesnego kierownika Muzeum w Raciborzu Georga Hyckla w latach: grudzień 1941r. do wiosny 1942r.

"Na wykazie tym dzwony podzielono na cztery grupy: A - bez wartości historycznej, B - o pewnej wartości historycznej, C - o szczególnej wartości, D - niezwykle cenne. Dzwon z Brzezia z 1616r. zaliczono do grupy D. Drugi dzwon zaliczono również do grupy cennych.

Oględziny dzwonów wskazują na różnice w pisowni na wykazie Hyckla a istniejącymi napisami na dzwonach w Brzeziu (Adams - Adam, Gracia - Gratia, Reizwic - Rezwicz i inne).

Uważni czytelnicy zapewne pamiętają historię naszego brzeskiego kościoła podaną w poprzednich numerach naszego pisma. Przypominamy, że pierwsza wzmianka o kościele w Brzeziu pochodzi z 1331r. W 1697r. położono nowe fundamenty, by w 1746r. dokonać powiększenia dotychczasowego drewnianego kościółka do rozmiarów 8,4m szerokości i prawie 19,2m długości (z wieżą). A zatem obydwa wymienione dzwony nawoływały wiernych na pasterkę jeszcze w małym drewnianym kościółku jeszcze przed jego przebudową.

Jaka była konstrukcja drewnianego kościółka, jeszcze nie wiemy, czy była wieża, w której mieściły się dzwony? W opowiadaniach starszych parafian podkreśla się, że w przebudowanym starym kościółku postawiono wieżę, co sugerowało by, że przedtem kościołek wieży nie posiadał. A zatem wymienione dzwony musiały być zawieszone na konstrukcjach obok kościoła, tak, jak to można spotkać na starych rycinach i rysunkach.

Dzwon gradowy "krupny"

Nie znamy żadnych szczegółów odnośnie trzeciego, również pamiętnego dzwonu, który mieścił się wraz z dwoma zabytkowymi jeszcze w starym drewnianym kościółku do roku 1906.

Wymieniony dzwon gradowy "krupny" wespół z ówczesnym kościelnym Antonim stanowi legendę, którą często słyszymy w opowiadaniach starszych parafian.

Ów dzwon gradowy miał moc oddziaływania na burze gradowe, dzięki czemu burze omijały Brzezie. Wspomina się fakt, że Rada Kościelna z Markowic wniosła pretensje do proboszcza ks. Riedla, że z tego powodu wieś ich ponosi znaczne szkody. Kościelny Antoni zapewniał, że burze gradowe z Brzezia nikomu nie wyrządzają szkody, bo on dzwoniąc kieruje je na stawy, lasy, rzekę, zaś szkody w Markowicach powodują burze przychodzące z innych kierunkow. Ile w tym opowiadaniu prawdy, trudno dziś dociec, faktem bezspornym była jednak burza gradowa w roku 1877, o której pisze kronikarz Weltzel "zniszczeniu uległy zasiewy na wschód od Raciborza w miejscowościach Pogrzebień, Brzezie, Nieboczowy, Lubomia, Kornowac". Dwa krzyże w Pogrzebieniu na drodze do Brzezia i Lubomii upamiętniają to wydarzenie napisem: "Na pamiątkę okropnego gradobicia w dniu 13 czerwca 1877." (godz. 10.30).

Kościelny Antoni był w tym czasie chory i dzwonił dzwonem gradowym ówczesny "fojt", mimo to szkody były bardzo duże, stąd żywa pamięć o Antonim, bo powtarzano, że gdyby on dzwonił "uchroniłby wsie od żywiołu". Antoni zmarł w roku 1896 i od tego czasu nie wspomina się szczegółów o dzwonie "krupnym". Wspomina się również, że dzwon nazywano Józefem.

"Jak feniks z popiołów..."

W roku 1906 wciągnięto na wieżę nowego kościoła 3 dzwony ze starego kościółka, czwarty ufundowała parafia - taką informację odczytujemy w "Historii parafii Brzezie n/Odrą" autorstwa ks. Izydora Mysliwca.

Starsi parafianie potwierdzają, że w nowym kościele był duży dzwon imieniem PIUS (Pius X został papiezem 9.VIII.1903r., zmarł 20.VIII.1914r.). Zatem w nowym kościele na pasterkę dzwonił kwartet dzwonow.

Autor "Historii parafii Brzezie n/Odrą" nie wspomina o piątym dzwonie, który istniał stale na wieży nad prezbiterium nowego kościoła od momentu poswięcenia do czasów współczesnych - miał imię JAN, a mówiono "Jonek".

Jak w życiu każdego z nas, przezywamy różne okresy, tak w życiu parafii w Brzeziu pojawiają się Święta Bożego Narodzenia w nastroju minorowym lub majorowym, o czym bez wątpienia oznajmiają dzwięki dzwonow wzywających na Pasterkę.

Rok 1916 (1917) w czasie pierwszej wojny światowej na cele wojenne zdjęto 4 dzwony z wieży naszego kościoła, przy czym 2 dzwony najstarsze zdjęto w całości, zaś 2 duże (PIUS i Gradowy) zostały zniszczone na wieży, a kawałki zrzucono na plac kościelny. (Istnieje też wersja, że największy dzwon PIUS w całości został zrzucony z wieży kościelnej i uległ zniszczeniu.)

Wielu parafian pamięta, że małe kawałki dzwonow zbierano na placu kościelnym, by umieścić je w swoich stodołach aby chroniły zabudowania przed skutkami burzy. (Zdarzało się, że i większe kawałki dzwonu udało się przechować.)

Za sprawą ks. proboszcza Borzuckiego stare, zabytkowe dzwony przechowano w Brzeziu na okres wojny, zaś zniszczone wywieziono do hut na armaty.

W tym okresie na Pasterkę zedzwaniał tylko "Jan" - mały dzwon z prezbiterium.

Niebawem wojna się skończyła. Wróciły na wieżę 2 zdjęte i przechowane zabytkowe dzwony i w niedługim czasie, bo już w 1926r. parafia posiada ufundowany przez "fojta" Mateusza Bluchy duży dzwon imieniem "Matusz", równocześnie z ofiarności parafian powstaje dzwon "Teresa".

Dzwony odlane były w Bielsku, zaś do Brzezia przytransportował je pan Schreyer z Lukasyny swoim ciągnikiem. Parafianie pamiętają uroczystość poświęcenia tych dzwonów. Na wysokości obecnych ogródków działkowych dzwony zostały przeładowane na dwie furmanki i w procesji obok stolarni p. Cyfki i zabudowań gospodarczych wójta Mateusza Bluchy przewiezione zostały do kościoła. Poświęcenia dokonał proboszcz Borzucki.

Na pewno tego roku w Święta Bożego Narodzenia dzwony wzywały na Pasterkę w tonacji majorowej, bo to ich brzmienie było najpiękniejsze.

Nie na długo brzeskie dzwony cieszyły parafian. II wojna światowa pozbawia parafię wszystkich dzwonów, które w całości zostały zdjęte i wywiezione - pozostał znowu tylko "Jonek". Zawierucha wojenna nie pozwalała na pełną radość przezywania Świąt Bożego Narodzenia.

Po wojnie, w roku 1946 ks. proboszcz Franciszek Klimza oznajmił z ambony, że parafia otrzyma dzwon z Poznania, który rzeczywiście w 1947r. znalazł się na wieży; jednak brzmienie tego dzwonu było nieładne, bo miał niewidoczne dla oka pęknięcia. Dzięki ofiarności parafian dzwon z Poznania przetopiono (wróciły też przechowywane znacznej wielkości kawałki rozbitych dzwonów z okresu I wojny światowej), i już w 1949r. w brzeskim kościele mamy dzwon o pięknym brzmieniu imieniem św. Anny.

Na dzwonie tym znajdują się napisy: Ofiarodawcy Brzezia n/Odrą R.P. 1949 z odlewni L. Felczyńskich i s-ka w Przemyślu. Sancta Anna ora pro nobis (Święta Anno módl się za nami).

Nastały czasy trudne dla kościoła, jednak po politycznej "odwilży" 15 lutego 1956r. do Brzezia trafia ks.dr Rudolf Adamczyk (bezpośrednio z więzienia) i podczas Jego pobytu parafia przeżywa 50-lecie poświęcenia kościoła. W tym też okresie odbywa się niby zwyczajna uroczystość rodzinna - wesele państwa Emy Solich i Zygfryda Skrzyszowskiego (15 października 1956r.). Za sprawą przeznaczenia, starosta weselny, brat panny młodej p. Rafał Solich, rodem z Brzezia, który przebywa za granicą - w trakcie spisywania danych do księgi parafialnej w zakrystii, powiadomił ks. Adamczyka o brzeskich dzwonach, które znajdowały się na terenie Niemiec, wskazał nazwę miejscowości i diecezję, do której przynależała ta parafia. Jesteśmy ciekawi, jak to się stało, że były ministrant z Brzezia po tylu latach rozpoznał brzeskie zabytkowe dzwony w innym kościele? A może była inna droga uzyskania informacji? Prosimy p. Solicha o kontakt z redakcją w celu przedstawienia parafianom pełniejszej relacji na ten temat. W tym miejscu wyrażamy uznanie za godną postawę naszego parafianina.

20 grudnia 1956r. ks. dr Adamczyk opuszcza Brzezie, a jego miejsce zajmuje ks. proboszcz Alfred Wołowczyk, jemu też ks. Adamczyk przekazał informacje o brzeskich zabytkowych dzwonach.

Mimo wielokrotnych pisemnych próśb ks. Wołowczyka do Diecezji Hildesheim w Niemczech oraz parafii Rottenburg nie można było dzwonów odzyskać. Ks. Adamczyk, mimo, iż miał sporo swoich problemów przy budowie Katedry Chrystusa Króla w Katowicach, stale zajmował się brzeskimi dzwonami. To za Jego poradą ks. proboszcz zwrócił się do jednego z Uniwersytetów w Niemczech o pośrednictwo w odzyskaniu dzwonów, i tak, po 13 latach starań, 22 lipca 1969 roku, ku wielkiej radości parafian, znowu zawieszono zabytkowe dzwony w naszym kościele.

Akcja dzwonów tak zmobilizowała ks. proboszcza i parafian, że już 14 grudnia tegoż roku do Brzezia przywieziono nowy, największy dzwon imienia Mateusza i Macieja. Na dzwonie czytamy napis: "Panu Bogu na chwałę i pożytek pokoleniom, z ofiar parafian w Brzeziu nad Odrą 1969r. Odlewnia dzwonów Bol Drozdz Fr Kubica Dąbrowa Górnicza. Święci Apostołowie i opiekunowie nasi Mateuszu i Macieju. Módlcie się za nami."

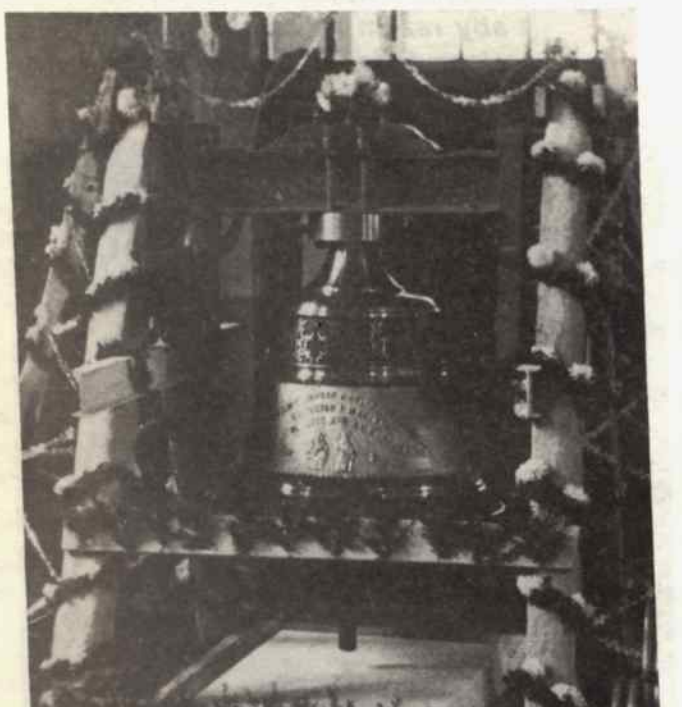

Fot J. Trompeta

25 lat temu...

Na spotkaniu z żyjącymi uczestnikami wydarzeń sprzed 25 laty, które odbyło się 8 listopada 1994r. w świetlicy w Brzeziu, wyjaśniła się sprawa ufundowanego przez Mateusza Bluchy "rorotnika" - dużego żyrandola, który przez lata wisiał w naszym kościele. Wysokiego gatunku stop miedzi z tego "rorotnika", jak i inne ofiarowane przez parafian metale szlachetne oraz znaczna ilość metali kolorowych dostarczonych przez pp. Lenorta i Wojaka z ul. Zakładowej - służyły na odlanie dużego dzwonu. Przy innej okazji usłyszeliśmy również informację, że również dzwon nad prezbiterium "Jan" został przetopiony na ten cel, a na jego miejsce zawieszono dzwon mniejszy, który pochodził z kaplicy św. Józefa na Dębiczu - Łukasynie. Obecnie dzwon ten znajduje się w kaplicy cmentarnej.

W spotkaniu uczestniczyła cała redakcja Brzeskiego Parafianina z ks. proboszczem. Przywołano pamięcią osoby - głównie kolejarzy, uczestników akcji zawieszania dzwonów. Głównym kierującym akcją był śp. Izydor Gawliczek oraz pp. Serafin Bugdol, Jerzy Twardowski, Jan Fojcik, Henryk Pacharzyna, Henryk Dudkowski, Alojzy Placek, Gerard Pacharzyna, Norbert Bugdol i inni.

Zawieszenie zabytkowych dzwonów było wielkim wewnętrznym przeżyciem każdego uczestnika akcji. Mówiono mało, skrycie wycierano łzy wzruszenia, a i akcja miała konspiracyjny charakter - 22 lipca Święto PRL - dzień wolny od pracy i do tego jeszcze ślub w kościele - by potem przy zamkniętych drzwiach kościoła wykonać zadanie. Ktoś we wnętrzu dzwonu "AVE MARIA..." białą farbą napisał datę 1969 oraz inicjały H.S.R.S.

Ta sama grupa, w tym samym składzie uczestniczyła również przy wciąganiu dzwonu "Mateusza i Macieja".

W III niedzielę adwentu odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia dzwonów - zarówno tych zabytkowych na wieży, jak i nowego, który na specjalnym stojaku stał między ławkami, pod chórem. Poświęcenia dokonał ks. Biskup Ordynariusz dr Herbert Bednorz.

Po poświęceniu p. Henryk Pacharzyna wydobył dźwięk dzwonu, co było dużym przeżyciem dla p. Henryka, jak i dla całej społeczności zebranej w Kościele.

Operacja wciągania dzwonu na wieżę odbyła się po 14. grudnia i wymagała wyjęcia futryn drzwiowych na chór, dodatkowego wycięcia w belkach drewnianych, przesunięcia zegara i stałej asekuracji rusztowaniem pod dzwonem, gdy pracowały ręczne, linowe wciągarki.

Ostatecznie inauguracja pełnej gamy dzwonów nastąpiła zedzwonianiem na Pasterkę 25 grudnia 1969 roku.

Czterech dzwonników w zgodnym rytmie oznajmiała Wesołą Nowinę Bożego Narodzenia w parafii Brzezie.

Jak dawniej dzwoniono...

Godz. 5.00 rano - jutrznia
Godz. 12.00 - Anioł Pański
Godz. 16.00 - 19.30 (w zależności od pory roku) - "klękanie"
Godz. 15.00 - każdy piątek na pamiątkę śmierci Pana Jezusa
Godz. 20.00 - każdy czwartek na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy

Na Mszę św. - 30 minut przed Mszą oraz 15 (10) minut przed Mszą "zedzwanianie"

Wiadomość o zgonie członka parafii - po krótkiej przerwie "na Anioł Pański" 30 minut za duszę zmarłą ("konające") - śmierć członka parafii po południu oznajmiano na drugi dzień po godz. 12.00.

Starsi parafianie zgodnie stwierdzają, że życie wsi odbywało się przy stałych dźwiękach kościelnych dzwonów, bo i więcej było nabożeństw w kościele i uroczystości w parafii. Wspomina się również dzwonienie na trwogę w okresie wojny polsko-rosyjskiej.

W tym miejscu trzeba wspomnieć o ostatniej "dzwoniszce" p. Marcie Myśliwiec - dla której dzwonienie było specyficzną modlitwą a zarazem służbą, wspomina się fakt, gdy prosiła księdza, aby nie instalowano jeszcze napędu elektrycznego, bo dzwonienie "to całe Jej życie".

Dziś wszystkie dzwony posiadają napęd elektryczny - Dzwon AVE MARIA - jest dzwonem południowym - Dzwon z 1616r. - dzwon konający - Dzwon "Św. Anna" i dzwon "Św. Mateusza i Macieja" - są dzwonami ogólnego użytku.

Kiedyś użycie któregoś ze dzwonów było ściśle określone celem dzwonienia a nawet opłatą pieniężną.

/mf/

Na temat dzwonów rozmawiano z parafianinami: Paweł i Konstanty Stawinog, Franciszka Moskwa, Anna Burek, Józef i Jadwiga Starok, Marta Solich, Aniela Zdziebko, Ema i Zygfryd Skrzyszowski, Józef i Franciszka Trompeta, Paweł Lokaj, Jan Fojcik, Serafin Bugdol, Henryk Pacharzyna, Jerzy Twardowski, Józef Malcharczyk, Kazimierz Darowski - Dziękujemy.

Podziękowania dla p. Krystyny Kapuścik za pomoc w zorganizowaniu "wieczoru wspomnień" w świetlicy środowiskowej w Brzeziu.

Dzieje Brzezia (III)[1)]

7 stycznia 1660 roku hrabia Oppersdorf pozyskał również Strzybnik i Pogrzebień. Pięć lat pożniej odsprzedał Szonowice Elżbiecie Lichnowskiej z Woszczyc (z domu Lasota) za pięć tysięcy talarów; zaś jego syn Jan Bernard 25 listopada 1681r. sprzedał Strzybnik Gottfrydowi Bernardowi Schalscha z Ehrenfeld.

W 1683 roku zarządcą Brzezia był Paweł Wassina. Dziedziczka Rybnika Julianna Konstansa owdowiała hrabina von Wengerska, z domu hrabina von Herberstein, na krótki czas była w posiadaniu Brzezia. Na drodze wymiany majątku z zięciem przekazała franciszkanom dwa domy na budowę klasztoru i kościoła w Raciborzu. Dnia 10 lutego upoważniła zarządcę do oddania tych domów.

W roku 1687 w kaplicy zamkowej ochrzczeni zostali Turek i Turczynka, którzy po odsieczy Wiednia zostali zabrani w nasze strony. W dniu Matki Boskiej Gromnicznej pierwszy otrzymuje nazwisko Ofen Mahomed, zaś imię Teofil. Świadkami chrzestnymi byli hrabia Bernard Oppersdorf na Brzeziu i Pogrzebieniu oraz baron von Reisewitz na Grabówce i Tworkowie wraz ze swą małżonką.

Turczynka zaś, po uprzedniej nauce, w dniu 20 maja otrzymała imiona - Barbara, Antonina, Eufhrasia. Rodzicami chrzestnymi obok pary Reisewitz był właściciel zamku hrabia Jan Jerzy Oppersdorf.

Miasto Racibórz od dłuższego czasu było w posiadaniu części wsi Brzezie: już w dniu 5 listopada 1569r. magistrat miasta Raciborza wypozyczył 200 talarów ze szpitala św. Mikołaja na rzecz wsi. Zgodnie z urbarzem z 1587 roku kasa miejska pobrała z tego czynsz wieczysty w wysokości 14 talarów, 21 gr., a w 1593r. wypozyczyła na ten majątek od Konwentu Dominikanów 150 guldenów i 50 dukatów. Długi zostały oprocentowane w wysokości 14 guldenów.

20 listopada 1720 roku Wyższy Urząd we Wrocławiu z powodu wielkiego zadłużenia majątku Jana Bernarda hrabiego Oppersdorfa zarządził oddać majątek większości ubiegających sie za zaciągnięte długi.

Licytacja wyznaczona została na 12 maja 1727r., na podstawie tejże licytacji miasto stało sie właścicielem majątku za kwotę 11 200 guldenów reńskich.

Szylingi ze sprzedaży wraz z odsetkami zostały przesłane do królewskiego urzędu we Wrocławiu. Oprócz siedziby rycerskiej, folwarku, uprawnień do prowadzenia wódki, wyszynku, młynów, stawów, lasów, zarośli, niższych i wyższych urzędów sądowych, miasto uzyskało również osiedle - Pogwizdów, gdzie osiedlili się poddani dominium, wybudowali domy, pełnili służby nadworne i utworzyli kolonię. Nazwa rzekomo wywodzi się od piaszczystej ziemi. Należąca do folwarku wsi, nieco dalej na wschód położona owczarnia, otrzymała nazwę Jagielnia (Jagnię - Lamm).

cdn.

1) A. Weltzel, Chronik der Parochie Pogrzebin, Racibórz 1888.
Tłumaczenie: Paweł Lokaj.
Opracowanie: Małgorzata Rother-Burek

Sprostowanie
W numerze 6/93 na stronie 5 w artykule "Mieszkańcy Brzezia o budowie kościoła w Nieboczowach" przestawione zostały imiona. Winno być: Józef Janik i Jego syn Antoni.

Przepraszamy

Złote Gody w parafii

- 5.XI.1994r. -

Czcigodnym Jubilatom
śp Adelajdzie i Janowi Myśliwiec
składamy życzenia
słowami modlitwy Kościoła:

"Boże, który złączyłeś
Adelejdę i Jana
nierozerwalnym węzłem małżeńskim
i podtrzymywałeś ich jedność
wśród trudów i radości,
oczyść i umocnij ich miłość,
aby razem ze swoimi dziećmi
cieszyli się Twoją przyjaźnią."

Fot. Arch. rodzinne

Za rodzicielską miłość i trud wychowania dziękują - córka Anna i syn Alfred z rodzinami, w tym sześcioro wnuków i pięcioro prawnuków. Pani Adeli, w imieniu parafian, życzymy niegasnącego zapału w organizowaniu parafialnych pielgrzymek do Sanktuarium Naszej Pani - Matki Boskiej Krolowej Polski w Licheniu k. Konina.

alejdoskop Młodych

Zwyczaje wigilijne

Od początku grudnia, wraz z rozpoczęciem nabożeństw roratnich, /scy zaczynamy myśleć o zbliżających się Świętach Bozego Narodzenia, najbardziej oczekiwanych, najbardziej uroczystych, najpiękniejszych.

Śląsk, jako region odrębny kulturowo, posiada własną, bogatą ycję, ma własne zwyczaje uświęcone wiekami. Wiele śląskich obrzędów ijnych, tak bardzo zakorzeniło się w naszej kulturze, że do dnia iejszego są w Brzeziu pielęgnowane i kultywowane.

Wigilia jest dniem szczególnym, dom jest już uporządkowany, a z hni rozchodzą się różne nęcące zapachy. Tego dnia unikamy kłótni i złych ıorów, ponieważ przysłowie mówi: "Jakis w Wigilię, takis cały rok". Jeżeli ziemy solidnie poscic od samego rana, aż do wieczerzy wigilijnej, w nagrodę ewnością ujrzymy na niebie "złote cielątko". Jeżeli jednak komus brak silnej i - nic z tego.

Choinkę stroimy w dzień Wigilii, zwykle po południu, tuż przed kolacją y nie zawadzać w kuchni. Gości ona w naszych domach przeważnie do dnia ech Króli. Kiedy nadejdzie wieczór, stół z białym, świątecznym obrusem jest nakryty, wszyscy domownicy obecni czyści i wystrojeni, a na niebie zabłysła rwsza gwiazdka - cała rodzina zasiada do uroczystej wieczerzy. Na stole zostaje jedno wolne nakrycie dla niespodziewanego gościa i dla zmarłych odzinie. Wieczerzę wigilijną rozpoczyna modlitwa przy zapalonych ıecach, prowadzona przez najstarszą osobę w rodzinie lub ojca rodziny. łczytywany jest także fragment Biblii upamiętniający narodzenie Jezusa ırystusa. Po modlitwie dzielimy się wzajem opłatkiem i składamy sobie czenia. Dopiero teraz możemy zacząć posiłek.

Dawniej gospodynie dbały, aby na stole potraw było 12, tyle ile ıostołów. Dziś jednak do tej tradycji nie przywiązujemy tak dużej wagi.

W każdym brzeskim domu na stole jest miejsce dla moczki - potrawy ırządowej, bez której nie można wyobrazić sobie wigilii. Podstawową potrawą ıok moczki i karpia, są makowki. Na wigilijnym stole są też zupy: grochowa, solowa, według gustu danej rodziny. Podczas wieczerzy każdego dania trzeba próbować. Uroczysta kolacja kończy się modlitwą - podziękowaniem za to, co ıożywaliśmy.

Tu właśnie następuje najprzyjemniejszy moment wieczoru wigilijnego zyli odwiedzenie choinki, pod którą Dzieciątko nakładło dla nas prezenty. ędy już wszyscy nacieszą się podarkami, rozpoczyna się wspólne kolędowanie trwa, aż głosy zaczną odmawiać dalszej współpracy.

Mieszkańcy wiejskich wiosek, mieli wielki szacunek dla bydła i żywego ıwentarza, dlatego też dawniej odwiedzano przydomowe zwierzęta i częstowano je podarkami z wigilijnego stołu. Dziś już tylko dzieciaki składają wizyty ulubionym zwierzakom, według przesądu zwierzęta w Wigilię są bardzo "rozmowne".

Gdy zbliża się północ, brzeskie rodziny idą wspólnie na pasterkę, żeby przywitać Nowonarodzonego, a przy okazji złożyć bliskim życzenia.

Warto tutaj przypomnieć kilka, z ogromnej liczby dawnych, ciekawych wierzeń i tradycji wigilijnych, które dziś spotykamy już bardzo rzadko.

Jeszcze niedawno praktykowany był u nas zwyczaj ścielenia słomy na stole pod obrusem, na pamiątkę narodzenia Jezusa na sianie.

Dawniej czas po Wigilii zajmowały wszystkim różnego rodzaju wrozby.

Obwiązywano drzewka owocowe powrosłami ze słomy, którą uprzednio zascielano stół. Gospodarz wymawiał specjalną formułę mająca wymusić urodzaj. Nieurodzajne drzewa bito za karę miotłą.

Ciekawi pogody, jaka będzie w przyszłym roku, umieszczali szczypty soli w dwunastu łupinkach cebuli lub orzecha. Zwilgotnienie soli w łupince oznaczało mokrą pogodę w danym miesiącu.

Czasami nawet dziś, panny nasłuchują skąd dobiegnie szczekanie psa - stamtąd ma nadejść kawaler.

Jedną z bardziej znanych praktyk było chowanie do portfela najokazalszej łuski z ryby. Miała ona zapewnić szczęście i dużo pieniędzy w przyszłym roku.

Wszystkie dawne tradycje, przyzwyczajenia, które zachowały się jeszcze w naszych domach, powinny być pielęgnowane, przekazywane młodszym pokoleniom. Obrzędy sprawiają, że nasza brzeska Wigilia jest szczególna, wspaniałsza. Trzeba byśmy zachowali naszą odrębność i kultywowali te piękne zwyczaje.

Magda Kuca

Adwentowe radości

"...Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa." Te słowa wypowiedziała Maryja, i w pokorze, z radością oczekiwała aż "Słowo Ciałem się stanie". Co roku przeżywamy radosny nastrój cichej nocy, w której narodził się nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus.

Aby radośnie przeżywać przyjście na świat Dzieciątka, musimy przejść przez czas oczekiwania, czyli Adwent. Radosne uczestnictwo we Mszy św. roratniej pozwala najlepiej przygotować się na spotkanie z mającym narodzić się Panem. Kolorowe lampiony młodszych dzieci, rozjaśniające mroki naw kościelnych, wprowadzają za każdym razem na nowo w nastrój oczekiwania wielkiego wydarzenia. Ilość zapalonych świec na wieńcu adwentowym, ilość stopni pozostałych do przebycia przez Dzieciątko, uwidacznia jaki okres dzieli nas od Bożego Narodzenia. Niecierpliwe oczekiwanie na losowanie figurki Matki Bożej przez dzieci młodsze, emocje dzieci starszych związane z rozmową z Ks. Proboszczem przy mikrofonie na temat odczytanej Ewangelii św., są zewnętrznymi przejawami aktywnego udziału we Mszy św.

W Adwencie przypada święto Niepokalanego Poczęcia NMP - to dzień, w którym dzieci Maryi oddają się Niepokalanej. Odświętnie ubrane, z radością w sercu, z medalikami na szyjach i zapalonymi świecami w dłoniach, odnawiają Akt oddania się Maryi.

Jest jeszcze jeden szczególny dzień - uroczystość św. Mikołaja. Przynosi on wiele radości dzieciom i dorosłym. W dniu tym, zgodnie z tradycją, św. Mikołaj przychodzi do naszych domów i obdarowuje nas prezentami. Skąd wziął się ten zwyczaj? Św. Mikołaj żył w III wieku po n. Ch. w mieście Patara w Azji Mniejszej. Był biskupem, po śmierci rodziców odziedziczonym majątkiem dzielił się z ubogimi i potrzebującymi. Zmarł 6. XII około 350r.

Trzy adwentowe postacie: Dzieciątko Jezus, Maryja i św. Mikołaj - napełniają nasze dziecięce serca radością, która w całej pełni objawi się w wieczór wigilijny.

Marzena Gawliczek kl. VII

"Powitajmy Maleńkiego i Maryję Matkę Jego..." - Kolędnicy 1993 rok.

Fot. Krzysztof Koszorz

W ubiegłoroczne Święta Bożego Narodzenia do wielu domów naszej parafii dotarli z życzeniami świąteczno - noworocznymi nasi "brzescy kolędnicy" życząc zdrowia, pomyślności, obfitości oraz wszelkich łask Nowonarodzonego, Dzieciątka Bożego.

Wędrując " w stronę Betlejem" zatrzymali się oczywiście u ks. Proboszcza Ostrowskiego, gdzie prócz życzeń świątecznych złożyli również najserdeczniejsze życzenia urodzinowe.

Na zdjęciu ks. Proboszcz w otoczeniu kolędowników. Od lewej stoją: Magdalena Kuca, Bogusława Jędrzejczyk, Adrian Staniek, Anna Szpilka, Teresa Koczwara (siedzi), Eugeniusz Lenort, Bronisław Bauer, Piotr Kocjan, Jan Jędrzejczyk, Grzegorz Moneta, Wojciech Wiśniewski.

Zebrane podczas kolędowania drobne ofiary złożone zostały na probostwie z przeznaczeniem dla biednych z naszej parafii.

/m/

Zespolone z krajobrazem Brzezia

"Brzeski Parafianin" już dwa lata " odwiedza" nasze rodziny z okazji Świąt oraz ważniejszych uroczystości parafialnych i środowiskowych. Z tej to okazji składamy podziękowania wszystkim, którzy przyczyniają się do realizacji naszego pisma parafialnego,które w swoim założeniu dąży do pełniejszej więzi wszystkich parafian w duchu przemyśleń religijnych, a przede wszystkim stara się ukazać życie naszych ojców, sięga do źródeł historycznych ukazujących dawne dzieje naszej miejscowości, naszej małej ojczyzny.

Trud realizacji tego zadania w dużej mierze uzależniony jest od pomocy wszystkich parafian.

Podziękowania wraz z najserdeczniejszymi życzeniami noworocznymi kierujemy do naszych dotychczasowych sponsorów:

- Zakład Elektrochemiczny "Ema" - Brzezie (1/93, 5/93, 4(11)/94).
-Saksońsko-Śląska Unia Betonowa w Katowicach. Zakład Eksploatacji Kruszywa "Żwirownia" Brzezie (3/93, 4/93, 2(9)/94).
-Zakład Garbarski i Edward Malon - MARKET (2/93).
-Adam Jemczura - PB "TAK-BUD" Brzezie (6/93).
-Benedykt i Jan Opolony - Warsztaty samochodowe (7/93).
-PBUPH "Bud-Inż" J.Bąk - Racibórz-Brzezie (1(8)/94).
-Rodzina Marian i Irena Koczwara (3(10)/94).
-Rodziny Elżbieta Pacharzyna i Ewa Cichoń (6(13)/94).
-PPKMiL "Żwirownia" Nieboczowy-Buków (6(11)/94).
-Rodziny S.K.Fiołka i A.A.Chęciński (7(14)/94).

Wyrazy wdzięczności dla naszych najstarszych, którzy stanowią skarbnicę wiedzy o naszej przeszłości, a zarazem są niezastąpionym drogowskazem dla młodego pokolenia. W tym miejscu najserdeczniejsze życzenia zdrowia kierujemy do najstarszej parafianki pani Waleski Bugdol, która w okresie świątecznym obchodzi swoje 95. urodziny. Podziękowania wraz z życzeniami pomyślności dla wszystkich autorów, dyrekcji Zakładu "Ema", Zakładowi Foto A-R Andrzej i Renata Złoczowscy - Racibórz, drukarni BATEREX oraz wszystkim naszym Czytelnikom.

Ks.Proboszcz i Redakcja.

Z ubolewaniem informujemy, iż jeden z najstarszych naszych zakładów - Raciborskie Zakłady Garbarskie "Dębicz" w Raciborzu-Brzeziu ul.Wiatrakowa 39, który w ubiegłym roku obchodził 70-lecie swego istnienia, przerwał swą działalność. Prawie 60 osób pozbawionych zostało pracy.

Upadłość "Garbarni" ogłoszona została werdyktem Sądu Rejonowego w Rybniku z dnia 11 sierpnia 1994r.; a tym samym ustanowiony został syndyk masy upadłościowej majątku zakładowego.

Proces produkcji zakończony został definitywnie z dniem 30 listopada tego roku.

Informacji udzielił były Przewodniczący Rady Pracowniczej p.Józef Paliński.

/m/

SYMBOLE RELIGIJNE NA STARYCH DOMACH

Idąc ulicami wioski rzadko zwracamy uwagę na stare domy, na ich ornamenty a szczególnie napisy, które niejednokrotnie są dla nas dziś niezrozumiałe. Są to z reguły symbole o wymowie religijnej.

Lustrując stare domy, nasuwa się zastanawiające spostrzeżenie: wszystkie stare domy posiadają symbole religijne. Różnego rodzaju, w zależności od inwencji artystycznej murarzy. Mogły to być: symbole krzyża, ołtarza, trójkąty Oka Opatrzności, inicjały IHS, Anno Domini przy dacie, lub wnęki-kapliczki na figurkę świętego - najczęściej Floriana.

-Symbol krzyża

-Symbol ołtarza

-Symbol Boskiej Opatrzności

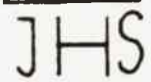

-Symbol Inicjały wiary (zn. Jezus Chrystus Zbawiciel)

-Symbol Anno Domini przy dacie (zn. Roku Pańskiego)

-Wnęki-kapliczki na figurkę świętą.

Niedawno zmarły murarz z Brzezia, p.Paweł Fiołka - śpiewok, przekazał onegdaj informację, że w każdym przez niego budowanym domu zostawiał wpusty na wnękę kapliczki. Lecz później trzeba było je zamurować lub zatynkować, gdyż w latach powojennych istniał zakaz ich umieszczania. Wydział Architektury nie przyjął budynku, jeżeli posiadał ornamenty religijne. Dziś zakaz ten nie obowiązuje, lecz już niestety nie stawia się domów z symbolami religijnymi. Na tym przykładzie widać skutki walki z religią w poprzednim okresie. Dzisiejsza generacja murarzy nie odczuwa potrzeby umieszczania symboli religijnych a właściciele domów ich się nie domagają.

"Brzezik"

Autor artykułu "Symbole religijne na starych domach" przypomniał nam znaną w Brzeziu postać śp.Pawła Fiołki, ojca naszych dzisiejszych sponsorów.

Pan Paweł Fiołka, z zawodu murarz, w okresie powojennym pełnił funkcję listonosza w Brzeziu. Od 1964r. zaś w Raciborzu. Przez wiele lat był członkiem Rady Parafialnej. Czynnie uczestniczył w wielu uroczystościach parafialnych.

Nie przypadkiem przylgnęło do niego określenie "śpiewoka", parafianie bowieb często wspominają lata pięćdziesiąte, kiedy to nastąpił zakaz organizowania procesji np.wokół pól. Brzezianie nie przerwali obchodów, a przewodniczył im właśnie p.Paweł. Szczególnie zaangażowany był przez prawie 20 lat (od lat 70-tych do roku 1990) w organizowaniu corocznych pielgrzymek parafialnych (w ostatnią niedzielę sierpnia) na Górę Św.Anny.

W 1987r. p.Paweł świętował swój rodzinny jubileusz - 50-lecie małżeństwa. Pani Helenie, małzonce p.Pawła życzymy wielu dalszych lat w zdrowiu oraz radości w gronie rodzinnym.

/m/

Sponsorzy dzisiejszego, świątecznego numeru Brzeskiego Parafianina - rodziny: Karol i Stefania Fiołka, Andrzej i Aniela Chęciński.

Zakład Instalacji Elektrycznej l.Brzeska 19. zakład prowadzony przez ***.Karola Fiołka i Jego syna Tomasza*** ziała od 29 V 1991r. Zakład wykonuje nstalacje elektryczne dla zakładów pracy raz użytkowników prywatnych. Dom aństwa Fiołków znany jest także szystkim, szczególnie mieszkankom rzezia, dzięki działalności jedynego w rzeziu - magla elektrycznego, który z iesłabnącym powodzeniem prowadzi d 1984 roku żona p.Karola - ***Stefania***.

Państwo ***Andrzej i Aniela Chęcińscy*** - ul.Brzeska.

Pani ***Aniela (zd. Fiołka)*** ponad 5 lat pracuje w handlu. Od 1990 roku raz z mężem ***Andrzejem*** prowadzą łasną działalność handlową branży buwniczej. Znane nam są Ich ***sklepy w Raciborzu***; ul.Długa 14, ul.Nowa 1a raz stoisko w Hali Targowej. Zatrudniają n.in. dwie pracownice z Brzezia. Obecnie raktykę w sklepach państwa Chęcińskich odbywają trzy nasze młode brzezianki.

/m/

Opracowaliśmy drzewo genealogiczne rodu Fiołków, aby przybliżyć parafianom związki rodowe bardzo często powtarzającego się nazwiska Fiołka w Brzeziu.

Z uwagi na ograniczone ramy pisma uwzględniono tylko 1 gałąź wymienionego drzewa genealogicznego wywodzącego się od prapradziadków Walentego i Jadwigi zd.Popeła.

Za początek rodowodu przyjęto okres urodzenia dzieci w latach 1827-1835 i ich rodziców, a zakończono na rodzicach i dziadkach współczesnego pokolenia.

Powyższy rodowód sporządzono za zgodą naszych dzisiejszych sponsorów Brzeskiego Parafianina.

Drzewo genealogiczne rodu Fiołków

Walenty Fiołka *Brzezie*
Jadwiga zd.Popeła
-Jakub ur.1830
-Franciszka ur.1831
-Józef ur.1835

Józef Fiołka *Brzezie*
Franciszka zd.Starok
1.-Antoni ur.1869
2.-Jakub ur.24.07.1876
3.-Jan
4.-Franciszek
5.-Jadwiga ur.1880
6.-Johanna
7.-Jlianna

1.-Antoni Fiołka
I Józefa zd.Węglorz ur.1873
-August(Gustaw) ur.1985
-Antoni ur.1897
-Albert ur.1899
-Alojzy ur.1901
II Józefa zd.Kozielek ur.1873
-Waleska ur.1910
-Józef ur.1911
-Adolf ur.1912

Gustaw Fiołka *Brzezie*
Franciszka zd.Stawinoga
-Jadwiga
-Małgorzata
-Agnieszka
-Regina

Antoni Fiołka *Brzezie*
Zofia zd.Krzykała (Wojnowice)
-Elżbieta
-Augustyn
-Leon
-Henryk

Albert Fiołka Brzezie
Zofia zd.Drożdżok
-Alojzy
-Gertruda
-Anna
-Gerard
-Hubert

Alojzy Fiołka
Ema zd.Steuer (Rydułtowy)
-Łucja *Brzezie*
-Paweł *Rydułtowy Niemcy*

Waleska Fiołka *Brzezie*
Józef Gawlik
-Gerard

Józef Fiołka *Krakow*
Felicja (Krakow)
-Danuta
-Anna
-Marek

Adolf Fiołka *Brzezie*
Franciszka zd.Dolezych
(Kobyla)

2.-Jakub Fiołka *Brzezie*
Anna zd.Jambor (Babice)
-Walenty
-Franciszka
-Franciszek
-Paweł ur.1908
-Gustaw
-Maria
-Agnieszka
-Jadwiga

Walenty Fiołka *Markowice*
Marta zd.Gorus
-Rudolf
-Henryk
-Zygfryd
-Agnieszka
-Pelagia

Franciszka Fiołka *Raszczyce*
Józef Zwierzyna

Franciszek Fiołka *Brzezie*
Agnieszka zd.Fiołka
-Helmut
-Gertruda
-Werner

Paweł Fiołka *Brzezie*
Helena zd.Polak
-Karol
-Maria
-Aniela

Gustaw Fiołka *Łuków*
Gertruda zd.Kajstra (Łuków)
-Jerzy
-Pelagia

Maria Fiołka *Brzezie*
Walenty Błaszczok
-Paweł
-Anna

Agnieszka Fiołka *Brzezie*
Ernest Kampka
-Beata
-Anna
-Genowefa
-Augustyn

Jadwiga Fiołka *Brzezie*
Józef Starok
-Piotr
-Stanisław
-Jadwiga
-Krystyna
-Aniela

3.- Jan Fiołka *Sudul*
(Sudół)

4.- Franciszek Fiołka *Brzezie*
Johanna (Hanka) wdowa Solich
-Józef

Jozef Fiołka *Brzezie*
Gertruda po mężu Solich
zd Snopek
-Rudolf

5.- Jadwiga Fiołka *Brzezie*
Józef Sekuła (Nieboczowy)
-Józef
-Maciej
-Jan
-Alojzy
-Matylda

6.- Johanna Fiołka *Berlin*
(Berlin)

7.- Julianna Fiołka *Żerdziny*
(Zerdziny)

Jak wynika z przytoczonych spowinowaceń rodowych, nasi sponsorzy Aniela Chęcińska Fiołka i Karol Fiołka posiadają:

rodziców - Paweł i Helena
dziadków - Jakub i Anna
pradziadków - Józef i Franciszka
pra-pradziadków - Walenty i Jadwiga

Dla pozostałych rodzin Fiołka w Brzeziu podajemy inne możliwe "pnie" rodowodów, które ustalono na podstawie tego samego okresu urodzeń dzieci w Brzeziu w latach 1827-1835

Józef Fiołka
Barbara zd.Jędrzejczyk
-Marianna ur.8.12.1828

Mateusz Fiołka
I Marianna zd.Adamek
-Jan ur.13.05.1827
II Marianna zd.Pacharzyna
-Jakub ur.27.08.1828
-Leopold ur.14.11.1830
(Najstarszy krzyż nagrobkowy na nowym cmentarzu)

Jan Fiołka
I Józefa zd.Kosz
-Magdalena ur.14.07.1829
-Tomasz ur.28.12.1830
II Anna zd.Cyltz
-Karolina ur.19.09.1831
-Jakub ur.9.07.1833

Życzymy przyjemnej "zabawy" idalszych uzupełnień w rodzinach.

/mf/

RACIBÓRZ
tel. 2377
Andrzej Złoczowski
ul.Solna 5
ul. Ocicka 7
ul. Książęca 12
PRYWATE:
47-400 Racibórz
ul. Czarnieckiego 2/7

Wydawca: Rzymsko - Katolicka Parafia św.Apostołów Mateusza i Macieja Racibórz-Brzezie n.Odrą ul.Por.S.Myśliwca 18
Redagują: ks.Józef Cop, Małgorzata Rother-Burek tel.6884; Przygotowanie do druku i szata graficzna: Florian Burek
Druk: Baterex ul.Ogrodowa 5 tel.2432; Skład: Ireneusz Burek

ŻYCIE DUSZPASTERSKIE PARAFII

Kalendarz "Brzeskie Kaplice 1995"

Ziemia nosi na sobie ślady Zbawiciela, który przyszedł i zamieszkał na niej prawie dwa tysiące lat temu. Odnosi się to najpierw i przede wszystkim do Palestyny, której zwłaszcza dwa miasta - Betlejem i Jerozolima - w sposób szczególny zaznaczone są Jego obecnością. Obecnością nieustannie rozpamiętywaną i chronioną. Czyż może być inaczej, skoro Syn Boży w tych właśnie miastach - odpowiednio - narodził się z Dziewicy i umarł na krzyżu, a potem zmartwychwstał? Czyż - dzięki temu - mogą być na ziemi miejscowości bardziej święte, a dla całej historii ludzkiej bardziej znaczące?

Pobożność chrześcijańska uważa, że znaki zbawczej działalności Jezusa nie mogą ograniczyć się tylko do tej ziemi. Dzieło, jakiego dokonał Syn Boży, powinno zaznaczać się na całej ziemi i w dziejach wszystkich ludzi. Pobożność ta była także żywa na brzeskiej ziemi. Ona to sprawiła, że ojcowie nasi już przed 1331r. ustawili krzyż na naszej ziemi. Z tych krzyży, którym został poświęcony kalendarz na 1994 rok oraz kaplic, które ukazane zostały w kalendarzu na 1995 rok, można odczytać prawdę o naszej chrześcijańskiej wierze, która przez lata wzrastała i szukała wzorów do naśladowania. Znajdywała je, u: św. Anny, św. Urbana i św. Jana Nepomucena - im poświęcono najstarsze kaplice. Kaplice Bożego Ciała specyficznie ubogacają otoczenie, stwarzając wokół siebie aurę ciepła i przytulności.

Wymienione kaplice oraz pozostałe zostały zbudowane z potrzeb duchowych i obrzędowo-kulturowych. Kaplice, przez swoją wielkość i formę, rzucają się w oczy i są znakiem budzącym sumienia ludzkie z uśpienia. Niech w czasie lektury świątecznego wydania "Brzeskiego Parafianina" i kalendarza "Brzeskie Kaplice 1995", spełnią się słowa Henryka Sienkiewicza: "Gdy się ktoś zaczyta, zawsze albo się czegoś nauczy, albo zapomni o tym, co mu dolega, albo zaśnie - w każdym razie wygra".

A przez całe życie niech bliskie są nam słowa "mądrości cystersów":

Poświęć swój czas na zabawę -
Ona jest sekretem wiecznej młodości.
Poświęć swój czas na lekturę -
Ona jest źródłem wiedzy.
Poświęć swój czas na kochanie i bycie kochanym -
To jest łaską Boga.
Poświęć swój czas na zawieranie przyjaźni -
Taka jest droga szczęścia.
Poświęć swój czas na śmiech -
On jest muzyką duszy.
Poświęć swój czas na myślenie -
On jest źródłem działania.
Poświęć swój czas na dzielenie się z drugim -
Życie jest zbyt krótkie, by być egoistą.
Poświęć swój czas na modlitwę -
Ona jest naszą siłą na ziemi.

/c/

Zapamiętajcie!

23 XII - 31 XII 94r. wakacje na Boże Narodzenie
30 I - 11 II 95r. wakacje zimowe
13 IV - 18 IV 95r. wakacje na Wielkanoc
W szkołach podstawowych uczniowie klas VIII kończą naukę w dniu 21 VI 95r., natomiast przygotowujący się do egzaminów dojrzałości - wcześniej, bo już 28 IV 95r. Egzaminy maturalne rozpoczynają się 11 dni później - 9 maja. Koniec roku szkolnego to dzień 23 VI 95r.

WYRAŻAMY WDZIĘCZNOŚĆ i podziękowania wszystkim czytelnikom, którzy przekazują redakcji ciekawe fotografie archiwalne. Zebrało się ich kilkanaście.
SZUKAMY zdjęć z okresu budowy nowego kościoła, z lat międzywojennych: rozbudowy klasztoru, pogrzebu śp. M. Dulcissimy, uroczystości kościelnych i świeckich...
ZACHĘCAMY wszystkich, zwłaszcza starszych brzezian do szperania w swoich albumach i szufladach!

Opłatek wigilijny

Na stole wigilijnym, na honorowym miejscu, obok Pisma świętego, kładziemy opłatek. Pierwszą czynnością po modlitwie i odczytaniu słów Ewangelii jest zawsze składanie życzeń i łamanie się opłatkiem. Skąd wziął się ten zwyczaj?

Tradycję można wyprowadzić z praktyki pierwszych wieków chrześcijaństwa a kontynuowaną w średniowieczu. Nie były to opłatki w dzisiejszej postaci. W czasie przygotowania darów ofiarnych uczestnicy Mszy św. składali na ołtarzu chleby ofiarne. Część tych chlebów ofiarnych używano do konsekracji, a pozostałe poświęcano po Mszy św. i rozdawano tym, którzy nie przyjmowali Komunii św. i przekazywano do domów dla tych, którzy nie mogli być obecni na Mszy św. (chorzy, uwięzieni).

Nazwa - opłatek, wywodzi się najprawdopodobniej z łacińskiego słowa oblata, tzn. ofiara - a więc chleb, który składano na ofiarę. Nasz opłatek wigilijny jest zatem głęboką kontynuacją tego starochrześcijańskiego zwyczaju i wyraza jedność i miłość między ludźmi, którzy są dziećmi tego samego Ojca. Opłatek jednoczy w życzliwości osoby zamieszkujące nie tylko pod jednym dachem, ale także przebywających w odległych miastach, krajach, kontynentach, jest wysyłany bliskim mieszkającym daleko od nas.

Zbawiciel narodził się w Domu Chleba - bo to właśnie oznacza nazwa Betlejem - i stał się w eucharystii chlebem pielgrzymów. Dzielenie się opłatkiem oznacza wzajemną życzliwość, poświęcenie się jednych dla drugich, zbliża oddalonych, jedna skłóconych, uczy, ze nawet kawałkiem chleba należy podzielić się z innymi.

Z biegiem wieków, zwyczajny chleb codziennego użytku został zastąpiony wypiekami w metalowej formie cienkimi, białymi chlebkami (opłatkami) z płynnego ciasta (tylko mąka pszenna i woda).

Opłatki nie zawsze były znane na Śląsku. Na stołach wigilijnych w Brzeziu pojawiły się na początku XX wieku. Przez pierwsze lata leżały tylko na stole wigilijnym, pełniąc funkcję symbolu jedności rodziny, lecz nie były używane do łamania. Dopiero po I wojnie światowej przyjął się zwyczaj łamania opłatkiem. Resztki rozłamanych opłatków dawano zwierzętom razem z pozywieniem ze stołu wigilijnego.

Poznanie prawdy o przedziwnym chlebie zwanym opłatkiem i pielęgnowanie tradycji jest zobowiązaniem. Białość opłatka żąda czystości serca, przebaczenia i bezinteresowności, gdy łamać się nim będziemy na znak miłości, braterstwa i pokoju zapowiedzianego przez aniołów wszystkim ludziom dobrej woli.

/c/

KOLĘDA 1994/95

Sobota 26.XI.1994r. - początek o godz. 13.00
ulica: Bitwy Olzańskiej od 1 nru.

Niedziela 27.XI.1994r. - początek o godz. 13.00
ulice: Wygonowa od 1 nru. Pod Lipami, Wiśniowa 1, 3, 4, i Zakładowa.

Sobota 3.XII.1994r. - początek o godz. 13.00
ulica: Arcybiskupa Józefa Gawliny od 1 nru.

Niedziela 4.XII.1994r. - początek o godz. 13.00
ulice: Pogwizdowska od 1 nru i Kruczkowskiego od 1 nru.

Sobota 10.XII.1994r. - początek o godz. 13.00
ulica: Brzeska od nrow48 i 53 w stronę Raciborza.

Sobota 17.XII.1994r. - początek o godz. 13.00
ulice: Torowa, Handlowa, Nad Potokiem i Stawowa od ostatniego nru.

Niedziela 18.XII.1994r. - początek o godz. 13.00
ulice: Wiśniowa 11, Jagielnia, Wysoka, Olszynkowa i Sosienkowa od 1 nru.

Poniedziałek 26.XII.1994r - początek o godz. 13.00
ulice: Brzeska 10, 12, Dębiczna od 1 nru i Zadębiczna.

Wtorek 27.XII.1994r. - początek o godz. 10.00
ulice: Rybnicka od nru 100 i o godz. 14.00 Kobylska od Rybnickiej.

Środa 28.XII.1994r. - początek o godz. 10.00
ulica: Pogrzebieńska od 1 nru do nrów 68 i 71.

Czwartek 29.XII.1994r. - początek o godz. 10.00
ulice: Fiołkowa, Tulipanowa, Wiatrakowa od ostatniego nru, Poziomkowa, Jagodowa, Malinowa i Sadowa.

Piątek 30.XII.1994r. - początek o godz. 10.00
ulice: Widokowa, Pogrzebieńska od Pogrzebienia do p. Botorka i p. Kauczora i Gliniana.

Sobota 31.XII.1994r. - początek o godz. 10.00
ulice: Por. S. Myśliwca od 1 nru i Wąska.

Niedziela 1.I.1995r. - początek o godz. 13.00
ulica: Gajowa od 1 nru.

Poniedziałek 2.I.1995r. - początek o godz. 10.00
ulice: Nieboczowska, Pod Lasem i Brzeska od Lubomii.

Ceniliśmy wszyscy w Brzeziu ***śp. Sylwię Fiołka*** za jej uśmiech i pogodne posługiwanie w sklepie, dlatego bardzo liczni parafianie brali udział w jej pogrzebie.
Za udział w pogrzebie Mąż i synowie składają podziękowanie i serdeczne "Bóg zapłać".